Nr. 97. Olsztyn, 5 grudnia 1891. Rok VI.

Gazeta Olsztyńska.

„GAZETA OLSZTYŃSKA“ wychodzi dwa razy na tydzień, co środę i sobotę. — Kosztuje kwartalnie w drukarni 60 fen., na pocztach 75 fen., z odnoszeniem w dom przez listowego 1 markę. — Za ogłoszenia płaci się 10 fen. od miejsca wiersza drobnego. — Listy adresować: „Gazeta Olsztyńska“ — Allenstein.
Drukarnia „Gazety Olsztyńskiéj“ znajduje się w rynku pod sieniami nr. 11-ty.

Uczmy dzieci czytać po polsku!

Co słychać w świecie?

Wojny nie będzie! słychać teraz ze wszystkich stron. Święta się zbliżają, a w tak uroczystych chwilach polityka nawet pragnie wypoczynku. Berlińskie pisma zbierają też na uspokojenie umysłów w obecnéj chwili dowody na to, że wojny nie będzie. Podają one mianowicie głosy pięciu ministrów, których zdanie o wojnie jest następujące: Pan Ribot, francuzki minister spraw zagranicznych, powiedział dnia 26-go października tak: „Nikt nie wątpi o tém, że zbliżenie się Francyi do Rosyi jest nowem zapewnieniem pokoju.“ Pan Rudini, prezes ministerstwa włoskiego, powiedział dnia 9 listopada: „Mam nadzieję, że Pan Bóg nie dozwoli, aby wojna nawiedziła Europę.“ Pan Salisbury, pierwszy minister angielski, powiedział również dnia 9 listopada: „Obecnie nie ma ani jednéj chmurki na niebie politycznem, któraby zagrażała pokojowi.“ Podobnie wyraził się minister austryacki i węgierski, p. Kalnoky. Pan Kaprivi, kanclerz niemiecki powiedział także, że wojny teraz spodziewać się nie można. Przyszła wojna będzie miała bardzo poważny charakter, więc żaden rząd lekkomyślnie jéj nie rozpocznie. Przeciwnie, każdy rząd będzie się starał unikać wszelkiego powodu do wojny. Sam zaś cesarz Wilhelm II. przy składaniu przysięgi przez rekrutów, wyrzekł następujące ważne zdanie: „Wedle wszelkiego prawdopodobieństw, będziecie tylko w pokoju mieli sposobność okazania waszéj waleczności i męztwa.“

Tak więc ze wszystkich stron słychać tylko zapewnienia o pokoju. Potrzeba teraz tylko kule przelać na kartofle, aby lud miał co jeść, to nie będziemy się potrzebowali obawiać ani wojny ani głodu, bo głód to jeszcze straszniejsza rzecz niż wojna.

Niemcy. Pisaliśmy niedawno, że cesarz Wilhelm powiedział, iż najwyższém prawem jest wola króla. Zarząd miasta Hamburga ma inne zdanie, bo na pewnym gmachu kazał napisać: „Najwyższém prawem jest dobro ludu.“

— Do niedawnego czasu jeszcze był w wojsku taki zwyczaj, że gdy rekruci składali przysięgę krolowi, to katolicy czynili to osobno a ewangielicy też osobno. W ostatnim czasie wydarzyło się, że wszyscy rekruci, katolicy i ewangielicy, razem przysięgę składali, katolicy w ręce swego księdza katolickiego, ewangielicy w ręce swego pastora. Nad tem zastanawiają się gazety katolickie i dodają przy téj okazyi, że księżom katolickiem nie wolno podług praw kościoła uczestniczyć w żadnem nabożeństwie niekatolickiem. Ta cała sprawa wszystkich katolików bardzo zastanawia.

Austrya. Jeden z posłów austryackiego parlamentu zapytał się ministrów, czy rząd austryacki nie myśli nic zrobić, aby Ojcu św. w jego smutnem położeniu dopomódz do wolności i należnéj mu władzy. Na to minister spraw zewnętrznych odpowiedział tak: Mieszkańcy Austryi są przeważnie katolikami i dla tego rząd austryacki pragnie, aby Ojciec św. był wolny i całkiem niezależny i aby między Ojcem św. a królem włoskim była zgoda. Ale rząd austryacki utrzymuje przymierze z rządem włoskim i życzy sobie, żyć z nim w przyjaźni i zgodzie. To przymierze jest dla Austryi bardzo ważne; byłoby niedobrze, gdyby Austrya je zerwała. Dla tego rząd austryacki nie może chwilowo nic w téj sprawie uczynić.“ Choć więc odezwanie się posła nic na razie nie pomogło, ale przynajmniéj świat się dowiedział, że nawet ministrowie są za wolnością i niezależnością Papieża.

Grecya ma teraz zatarg z rządem francuzkim, niemieckim, włoskim, austryackim i tureckim. Poszło o to. Pewne towarzystwo belgijskie podjęło się wybudować pewną kolej w Grecyi. Tymczasem okazało się, że ma za mało pieniędzy; więc musiało zaprzestać budowy, a co gorsza, nie mogło zapłacić robotnikom z Francyi, Niemiec, Włoch, Austryi, Turcyi sprowadzonym. Rządy tych krajów upominają się ażeby rząd grecki tym robotnikom zapłacił. Rząd zaś grecki powiada: Ja nie jestem zobowiązany do zapłaty, tylko belgijskie towarzystwo. A zresztą, jest to wewnętrza sprawa Grecyi, więc innym rządem nic do niej.“ Śmiała odpowiedź. Widać, że się mała Grecya wielkich państw nie zlękła!

Wiadomości nadsyłane z **Chin** brzmią coraz smutniéj i przedstawiają w coraz łujemniejszém świetle fatalne stósunki krajowe i niemoc rządu. W Tisen było wojsko cesarskie naocznym świadkiem rzezi belgijskich księży, mimo to nie uczyniło żadnego kroku, aby nawołać do porządku rozszalałe pospolstwo. Jest to fakt nader wymowny, iż rząd, choćby i chciał coś stanowczego przedsięwziąć, nie ma sił, ani środków po temu. Rokoszanie, dobrze uzbrojeni dążą ku Pekinowni, który zdobyć zamierzają. Sześć tysięcy wojska cesarskiego wysłano im naprzeciw, zachodzi jednak wątpliwość, czy zdoła ono poskromić powstańców, którzy znajdują się w znacznie większéj liczbie. Na drodze położone miasta zdobywają bez oporu. Okrucieństwa, popełnione w Takowie mają być bezprzykładne. Belgijska misya została całkiem zniszczona, a nad misyonarzami pastwiono się w iście zwierzęcy sposób nie szczędząc przy tem i kobiet i dzieci chrześciańskich. Podobno mandaryni pochwalają te okrutne wybryki.

Z obrad parlamentu niemieckiego.

Przy obradach nad wydatkami Rzeszy skarżą się posłowie głównie na nieustające, a coraz cięższe ciężary na wojsko i na wielką drożyznę i biedę w kraju. Na niejedno ludzieby chętnie oczy zamknęli, gdy mieli trochę więcéj chleba na wyżywienie, ale tego właśnie braknie. Niektórzy posłowie poruszyli także sprawę ceł, ale zniesienie lub zniżenie cła w téj chwili podług zdania posła barona

koronkową. Rękawiczki zabronione są stanowczo, tylko księżniczkom krwi królewskiéj dozwala się je nosić i to dopiero od niedawna. Ministrowie i przedstawiciele monarchów przybywają na posłuchanie z rękawiczką tylko na jednéj ręce. Wojskowi w mundurze mogą mieć na obu rękach rękawiczki, jeśli stanowią one część umundurowania.

By dostać się do pokoju papieża, należy przebyć pewną liczbę sal: pierwsza nazywa się Szwajcarską, druga Bussolanti. Służba przybrana w strój z aksamitu czerwonego, z herbami papiezkiemi, towarzyszy pielgrzymom aż do przedpokoju honorowego, do którego nikt nie może wchodzić, chyba z obowiązku służby. Ze sali Bussolanti przechodzi się do następnéj, gdzie znajdują się żandarmi papiezcy, sekretarze kardynałów i osoby znakomite; ztąd przechodzi się do sali, gdzie stoi straż, zwana palatyńską; w sali następnéj znajduje się gwardya szlachecka. W przedpokoju honorowym stoi dwóch pokojowych: jeden w stroju fioletowym, drugi w kapie i przy szpadzie.

Osoby świecie, przed przyjęciem przez papieża, oczekują w sali, poprzedzającéj przedpokój honorowy; inne wprowadzane bywają do sali odpowiedniéj ich stopniowi. Wszyscy powinni pozostawić kapelusze w sali Bussolanti, z wyjątkiem kardynałów, którzy mogą przedstawić się Ojcu św. z biretem w ręku, jak również i oficerów wyższych, dla których nakrycie głowy stanowi część umundurowania. Według zwyczaju dawnego nie wolno też przedstawiać się papieżowi w okularach, a kto koniecznie musi ich używać, musi uzyskać na to pozwolenie papieża, który zresztą nie odmawia takowego nigdy.

Przedstawiając się Ojcu św., należy przyklęknąć trzy razy, pocałować w nogę i pozostać na klęczkach, dopóki papież nie pozwoli powstać lub usiąść. Cofając się, przyklęka się znowu trzykrotnie i idzie się tyłem, nie odwracając się plecami do papieża. Komu nie może być udzielone posłuchanie szczególne, ten bywa przyjmowany na posłuchaniu publicznem. Wtedy szambelan poprzedza papieża o kilka kroków i pyta każdego z pielgrzymów o nazwisko i dyecezyę, z któréj pochodzi i donosi o tém Ojcu św. Na tego rodzaju posłuchaniach publicznych, nie należy wymagać od Ojca św. niczego, z wyjątkiem błogosławieństwa dla siebie i dla swéj rodziny. Zresztą jest to zbyteczne, gdyż Papież wchodząc do sali, błogosławi znajdujących się w niéj oraz przyniesione przez nich przedmioty.

Osoby znakomitsze przyjmowane są w sposób odmienny, stósownie do ich stopnia i urodzenia.

ROZMAITOSCI.

Plewy żytnie mają być najstósowniejszem pokryciem wątłych roślin ogrodowych na czas zimowy. Nałożyć je należy na stopę grubości. Są one bardzo złym przewodnikiem ciepła i dla tego wstrzymują mrozy, grożące roślinom zamarznięciem, a głównie zabezpieczają je od zbytniéj wilgoci. Skoro się plewy ułożą, to nawet długotrwały deszcz ich głęboko nie przemoczy, tak samo i topniejący śnieg. Najlepsze na ten cel są plewy żytnie, gdyż tworzą najgorętszą pokrywę. Tam, gdzie myszy mogłyby robić szkodę, użyć należy plew jęczmiennych, ostre bowiem i chropowate ich wąsy żgają myszy w oczy i w uszy, dla tego w plewach tych one nie lubią robić nor. Wiatry plew tych też nie rozwieją.

Zmowa żebraków. Oryginalny kartel, czyli tak zwany powszechnie „ring" zawarli żebracy w Barcelonie. Zmówili się oni, ażeby wszystkie dwucentymówki, jakie otrzymają od publiczności, odkładać i niewydawać ich więcéj, tak, ażeby z czasem zupełnie ta drobna moneta wyszła z obiegu. Chcą oni publiczność w ten sposób zmusić, iżby dawała im większą monetę, to jest 5 centymów.

Groźne spotkanie. W odległości 800 kilometrów od Nowego Jorku, dnia 15 z. m. płynął całą siłą pary z Glasgowa angielski parowiec „Etyopia". O godzinie 10 rano kapitan okrętu spostrzegł tuż przed okrętem potężnéj wielkości wieloryba. Statek płynął z szybkością 16 mil morskich i wkrótce też najechał na olbrzyma morza. Uderzenie było tak potężne, iż cały okręt zatrząsł się w posadach, a pasażerowie w panice wybiegli na pokład, gdzie objaśniono im im przyczynę wstrząśnienia. Niedobrze wyszedł wieloryb na spotkaniu. Zarożowała się bowiem wkrótce woda naokoło statku, a wkrótce na powierzchnię wypłynął trup wieloryba.

Sprzedaż drzewa.

Drzewo na opał sprzedawane będzie: W piątek, 11 grudnia w Tafelbudzie, we wtorek 15 grudnia w Biesalu, w piątek 18 grudnia w Luttkenwaldzie. W każdy dzień rozpocznie się sprzedaż o godz. wpół do 11 téj przed południem.

Z leśnictwa Kudypy sprzedawane będzie drzewo: w piątek, 11 grudnia rano o 9 w Olsztynie w hotelu Bochborna i w piątek, 18 grudnia o 9 rano w Spręcowie.

W poniedziałek, dnia 14 grudnia rano o 9 w Stabigudzie.

Na czytelnie ludowe

złożyli: Palmowski z Olsztyna 30 fen., Marks z Mojdów 20 fen. Razem zebraliśmy dotąd 4,75 m. Prosimy o dalsze składki.

Ogłoszenia.

Pomocnika (pachołka)

kupieckiego

do składu materyalnego i oberży, po polsku i po niemiecku mówiącego, przyjmie zaraz

Konegen w Wipsowie (Wieps).

Osiadłem jako

adwokat

w Tczewie.

Mieszkam przy Rynku w domu p. Sternberga.

Dr. Sikorski,

adwokat.

Znaleziono

na gościńcu pod Jonkowo dwa krzesła. Odebrać je można po zwróceniu kosztów za to ogłoszenie u gospodarza p. **Jagalli w Gietkowie.**

Śledzie.

Polecam tegoroczne śledzie szkockie z ikrem i mleczem T. B. beczka po 26,75 i 28 mk.

Szkockie maties 29,50, 32,50 i 36 m.

„ „Ihle" 33,50 i 34,50 m.

Holenderskie śledzie „Ihle" 33,50 i 35,50 m.

Holenderskie śledzie najlepsze „Full" po 39,50 i 44,50 m.

Powyższe gatunki wysyła się w całych i w półbeczkach.

Szwedzkie śledzie Ihle beczka po 21,75 i 23,50 tylko w całych beczkach się rozsyła.

F. Gorczyński w Gdańsku.

(Danzig, Hundeg. 119).

Uprasza się o wyraźne podanie miejscowości i stacyi kolejowéj.

Drukarnia „GAZETY OLSZTYŃSKIÉJ"

w Olsztynie, rynek nr. II-ty

poleca następujące książki:

I. Książki treści religijnéj.

Zdrowaś Marya, rocznik 5-ty oprawny 2 marki.

Przewodnik do Najśw. Serca Jezusowego, oprawny w płótno 1.20 m.

Pociecha dusz w czyścu 1,60 m.

Ojcze nasz, 3 tomy, oprawne 2,50 m.

Lekarstwo na strachy śmiertelne 90 f.

II. Książki treści światowéj.

Bukiet pieśni światowych, 60 fen.

Jak to było pod Wiedniem? 40 fen.

Jan Płużek, powieść 40 fen.

Kaźmierz i Magdosia, powieść 40 fen.

Redaktor odpowiedzialny i nakładca Seweryn Pieniężny w Olsztynie (Allenstein O. Pr.) — Drukiem J. Laszewskiego w Olsztynie.